

Sygn. akt: I C 207/18

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 grudnia 2018 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Piotr Suchecki
Protokolant:	Renata Klepek

po rozpoznaniu w dniu 7 grudnia 2018 roku w Gliwicach

sprawy z powództwa U. O.

przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Spółce komandytowej z siedzibą we W.

o zapłatę i ustalenie

- zasądza od pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą we W. na rzecz powódki U. O. kwotę 70.000 (siedemdziesiąt tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 stycznia 2016 roku;
- ustala, że pozwana ponosi odpowiedzialność za wszelkie, nieujawnione dotychczas negatywne skutki wypadku jakiemu uległa powódka w dniu 31 sierpnia 2015 roku jakie w stanie jej zdrowia mogą się ujawnić w przyszłości;
- w pozostałej części powództwo oddala;
- koszty procesu między stronami wzajemnie znosi;
- nakazuje pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Gliwicach kwotę 4.906 (cztery tysiące dziewięćset sześć) złotych;
- odstępuje od obciążania powódki kosztami sądowymi.

SSO Piotr Suchecki

Sygn. akt I C 207/18

## UZASADNIENIE

U. O. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą we W. kwoty 200 000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 stycznia 2016 r. tytułem zadośćuczynienia, ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość i zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych. Uzasadniając swoje żądania oświadczyła, że wychodząc z należącego do pozwanej marketu została uderzona przez automatyczne drzwi, skutkiem czego upadła i doznała licznych urazów wymagających hospitalizacji.

Jej leczenie i rehabilitacja, połączone z cierpieniem i bólem trwały sześć miesięcy, a usunięta śledziona na trwałe ją upośledza i naraża na ryzyko dalszych powikłań w przyszłości.

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa z siedzibą we W. domagała się oddalenia powództwa w całości i zasądzenia od powódki na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. Uzasadniając swoje stanowisko podniosła, że nie ponosi winy za ewentualne nieprawidłowości w działaniu automatycznych drzwi, których montaż i serwis powierzony został profesjonalnemu podmiotowi, a drzwi spełniały wszelkie normy i podlegały okresowym kontrolom, które nie wykazywały żadnych nieprawidłowości w działaniu. Zarzuciła też brak adekwatnego związku przyczynowego i niewykazanie przez powódkę poniesienia krzywdy oraz jej rozmiaru. Podnosiła, iż powódka nie ma interesu prawnego w żądaniu ustalenia odpowiedzialności na przyszłość, a żądanie odsetek za okres poprzedzający wyrokowanie jest bezpodstawne.

### ***Stan faktyczny:***

W dniu 31 sierpnia 2015 r., po zrobieniu zakupów w markecie (...) w T., U. O. podczas przechodzenia przez automatyczne drzwi została uderzona przez zamykające się lewe skrzydło i upadła.

### ***/dowód***

***- zapis nagrania z monitoringu – k. 10***

***- oświadczenie dyrektora marketu – k. 11***

***- zeznania powódki – zapis rozprawy z dnia 1 marca 2017 r./***

Z miejsca wypadku powódka została przewieziona do szpitala, gdzie stwierdzono uraz klatki piersiowej i brzucha z rozerwaniem śledziony, krwotokiem do jamy otrzewnej z uszkodzeniem krezki zagięcia śledzionowego dolnego, stłuczeniem klatki piersiowej z wysiękiem opłucnowym lewostronnym. Urazy te powodowały odczuwanie silnego bólu i stwarzały dla powódki realne zagrożenie życia. Natychmiast poddana została operacji usunięcia uszkodzonej śledziony, zszycia jelita i założenia drenażu jamy otrzewnej i jamy Douglasa. Leczenie były powikłane krwakiem w łoży po usuniętej śledzionie oraz niedokrwistością po masywnym krwotoku do jamy brzusznej. Powódka po dwóch tygodniach od operacji zaczęła wstawać z łóżka, szpital opuściła w dniu 1 października 2015 r. i kontynuowała leczenie w domu, początkowo będąc zmuszoną do noszenia pasa brzuszego i zażywania leków przeciwbólowych. Przez sześć miesięcy od wypadku była niezdolna do pracy i korzystała z zasiłku chorobowego. W tym okresie była ograniczona w możliwości wykonywania czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, prowadzenia aktywności towarzyskiej. Po zakończeniu korzystania z zasiłku chorobowego odzyskała zdolność do pracy i wróciła na swoją dotychczasową posadę – księgową, gdzie na tych samych warunkach co przed wypadkiem pracuje do chwili obecnej. Od tego momentu powódka nie korzystała już ze zwolnień lekarskich. Jej rany pooperacyjne wygoiły się i mimo trwałego upośledzenia układu pokarmowego (resekcja śledziony) nie odczuwa ona żadnych zaburzeń jego funkcji, nie straciła na wadze utrzymując ją niezmiennie na tym samym poziomie 62-63 kg. Żadnych nieprawidłowości nie wykazują też wyniki częstych badań krwi, które powódka wykonuje w ramach programu leczenia stwardnienia rozsianego. Tą chorobę zdiagnozowano u powódki w 2014 r. i skutkuje ona niedowładem połowicznym lewostronnym o charakterze postępującym. Wypadek powódki nie miał żadnego wpływu na postęp tej choroby.

### ***/okoliczności niesporne/***

U. O. ukończyła 58 lat, nadal pracuje jako księgowa i zarabia ok. 3 000 zł netto. Jej wypadek został zakwalifikowany jako wypadek w drodze do pracy i z tego tytułu wypłacono jej odszkodowanie w kwocie 30 000 zł. Wypadek i doznane urazy stanowiły dla powódki traumatyczne przeżycie, połączone z silnymi dolegliwościami bólowymi. Po wypadku nie wróciła już do poprzedniej aktywności, ograniczyła życie towarzyskie i wszelkie wyjazdy, przy czym główne ograniczenia tkwią w jej sferze psychicznej. Wzmogła się jej niepewność co do stanu zdrowia, choć zasadniczy wpływ

ma na to choroba dominująca – stwardnienie rozsiane. Niekiedy odczuwa jeszcze dolegliwości bólowe w miejscach, które uległy stłuczeniu, ale radzi sobie z nimi bez konieczności korzystania z pomocy lekarskiej.

***/dowód***

***- zeznania powódki – zapis rozprawy z dnia 1 marca 2017 r./***

Sklep wielkopowierzchniowy, na terenie którego doszło do wypadku powódki, należy do (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą we W..

***/okoliczność niesporna/***

W chwili wypadku za utrzymanie i serwisowanie drzwi automatycznych w tym markecie odpowiedzialna była (...) Sp. z o.o. w K., która profesjonalnie zajmowała się taką działalnością i której powódka powierzyła wykonywanie tych czynności. (...) Sp. z o.o. faktycznie wykonywała przeglądy okresowe i prace serwisowe, także po zdarzeniu z udziałem powódki, w tym modernizując drzwi poprzez montaż radaro-barier. Obecnie, z uwagi na przeprowadzone w międzyczasie prace, nie ma możliwości retrospektywnej oceny sprawności technicznej drzwi w chwili wypadku. Można jednak stwierdzić, że strefa działania czujników ruchu ustawiona została w sposób zbyt ograniczony, przez co osoba która przechodzi przez drzwi nie w osi centralnej i na chwilę się zatrzyma przestaje być wykrywana przez radar i gdy następnie ruszy, to zanim radar ją wykryje jest narażona na możliwość uderzenia zamykającymi się drzwiami. W taki właśnie sposób poruszała się powódka w momencie wypadku. Wychodząc ze sklepu poruszała się boczną strefą, ustępując przed inną osobą która wchodziła do sklepu. Powódka poruszała się przy tym wolniej z uwagi na swoje ograniczenia wynikające z choroby – stwardnienia rozsianego. Przez to radar nie wykrył jej odpowiednio szybko, a zamykające się drzwi nie pozostawiły jej czasu na jakąkolwiek reakcję i uderzyły ją powodując upadek. Uderzenie drzwi w takim przypadku jest na tyle mocne i niespodziewane, że powoduje wytrącenie z równowagi także w pełni sprawnego, dorosłego mężczyzny. Aby uniemożliwić wejście w strefę, w której czujniki drzwi mają problem z odpowiednio szybkim dostrzeżeniem osoby praktykowane jest montowanie barierki blokującej wejście w takie pola. W sklepie, w którym doszło do wypadku powódki tego rodzaju barierki nie były zamontowane. Pomimo wykonywanych po wypadku prac serwisowych i modernizacyjnych (montaż radaro-barier) nadal nie został wyeliminowany ten systemowy błąd, który doprowadził do upadku powódki.

***/dowód***

***- zapis nagrania z monitoringu – k. 10***

***- umowa ramowa pozwanej z (...) sp. z o.o. – k. 131-172***

***- odpis z KRS (...) sp. z o.o. i wydruk z jej strony internetowej – 173-178***

***- instrukcja obsługi napędu drzwi i aprobaty techniczna –k. 224-228***

***- protokoły przeglądów serwisowych – k. 179-222***

***- opinia Politechniki (...) w G. – k. 335-360, 410-416 i wyjaśnienia autorów opinii – zapis rozprawy z dnia 27 czerwca 2018 r.***

Powódka wystosowała do pozwanej wezwanie do zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznany ból, cierpienie i uszczerbek na zdrowiu. Pozwana, jak i jej ubezpieczyciel już w dniu 13 stycznia 2016 r. odmówili przyjęcia odpowiedzialności, powołując się na brak zawnionego działania i decyzję tą konsekwentnie podtrzymywali.

***/dowód***

***- wezwanie do zapłaty –k. 35-37***

**- pisma ubezpieczyciela pozwanej – k. 33-34, 38-39 i 229-231**

Ustaleń w zakresie stanu faktycznego, przyjętego za podstawę przeprowadzonych rozważań, sąd dokonał w oparciu o wszechstronną analizę całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego - w zakresie w pełni odpowiadającym inicjatywie dowodowej stron, kierując się przy tym dyrektywami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c. i art. 229 k.p.c. Wykorzystane przez sąd dokumenty nie były kwestionowane w zakresie autentyczności, a ich treść także nie była podważana, zatem mogły stanowić podstawę dokonywania w oparciu o nie ustaleń. Podkreślić należy, że okoliczności dotyczące doznanych przez powódkę obrażeń w wyniku wypadku, przebieg jej leczenia, związane z tym ograniczenia i cierpienie oraz wpływ doznanych urazów na stan zdrowia zyskały status okoliczności niespornych. Powyższe ustalenia wynikają z opinii zespołu biegłych chirurga i neurologa, które w świetle jednoznacznych oświadczeń stron zyskały status bezsporności. Ustalenia dotyczące technicznej oceny działania drzwi z automatycznym napędem, w tym bezpośredniej przyczyny upadku powódki wynikają z treści opinii Politechniki (...) w G.. Opinia ta, wobec zawartych w niej jasnych i logicznych wniosków, wyprowadzonych z analizy całokształtu okoliczności sprawy, wnikliwego przeanalizowania dokumentacji, w tym także osobistych oględzin i przeprowadzonych eksperymentów oraz doświadczenia zawodowego autorów, zasługiwała na pełną aprobatę. W ramach wyjaśnień na rozprawie autorzy opinii systematycznie odnieśli się do wszystkich zgłoszonych zastrzeżeń i w niebudzący wątpliwości sposób rozwiali wszelkie zgłoszone wątpliwości, wykazując się przy tym bogatym doświadczeniem praktycznym oraz znajomością przedmiotu. W czasie tych wyjaśnień żadna ze stron nie wykazała, aby w opinii instytutu występowały jakiegokolwiek błędy logiczne bądź metodologiczne, przy czym autorzy opinii odpowiedzieli na każde pytanie i wyjaśnił każdą wątpliwość dotyczącą meritum zagadnienia, a tłumaczenia popierali prostym, zrozumiałym przekazem. Wyjaśnienia udzielone przez autorów opinii skutkowały rozwianiem wszelkich istotnych dla sporawy wątpliwości i wynikającym z tego brakiem dalszych pytań stron. Natomiast dla sądu rzetelne i kompletne wyjaśnienia autorów opinii stanowiły asumpt do jej wykorzystania w ramach czynionych ustaleń i podejmowanych rozstrzygnięć. Przesłuchanie powódki posłużyło ustaleniu okoliczności związanych z zakresem doznanych urazów, przebiegiem leczenia, a przede wszystkim z wpływem wypadku na jej sytuację zdrowotną i życiową. Dla porządku wskazać jeszcze należy, że w oparciu o art. 302 § 1 k.p.c., poparty wnioskiem strony pozwanej, sąd pominął dowód z przesłuchania pozwanej w charakterze strony z przyczyn natury faktycznej, albowiem oczywistym jest, że członkowie zarządu pozwanej Spółki nie będą posiadali żadnej wiedzy odnośnie okoliczności istotnych dla sprawy.

**Sąd zważył, co następuje:**

Na wstępie należy stwierdzić, iż w realiach ustalonego stanu faktycznego pozwana Spółka ma rację, iż nie ponosi względem powódki odpowiedzialności na zasadzie winy w oparciu o art. 415 k.c. w zw. z art. 416 k.c. względnie art. 430 k.c. Wynika to jednoznacznie z materiału dowodowego, w tym przedstawionych przez pozwaną dokumentów, a nade wszystko z opinii Politechniki (...) w G.. Pozwana powierzyła bowiem montaż i serwis drzwi z automatycznym napędem profesjonalnemu podmiotowi, zawodowo trudniącemu się taką działalnością. Podmiot ten (...) Sp. z o.o.) wywiązywał się ze swoich obowiązków, przeprowadzając prace serwisowe i konserwacyjne terminowo i należycie je dokumentując. Pozwana sprawowała nad tym nadzór (niemerytoryczny) i nie można jej zarzucić żadnych zaniedbań ani w zakresie wyboru, ani dbania o realizowanie przez (...) Sp. z o.o. obowiązków ustalonych umową. Powódka nie wykazała, aby pozwana świadomie tolerowała działanie niesprawnych drzwi, czy dopuściła się nieuzasadnionej zwłoki przy zgłaszaniu usterek, albo nie egzekwowała obowiązku dokonywania przeglądów czy serwisu przez (...) Sp. z o.o. Podkreślić należy, że pozwana nie miała ani możliwości, ani obowiązku kontroli prawidłowości działania napędu drzwi pod kątem technicznym, dlatego właśnie, że czynności te zleciła profesjonalistom. Kwestia ta nie ma jednak znaczenia dla oceny zasadności roszczenia powódki.

Podstawę odpowiedzialności pozwanej Spółki stanowi bowiem w niniejszej sprawie art. 435 § 1 k.c., zgodnie z treścią którego prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną

komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Powyższą definicję spełnia przedsiębiorstwo pozwanej spółki, które jest wielkopowierzchniowym obiektem handlowym, dla funkcjonowania którego niezbędne jest korzystanie z sił przyrody. Dotyczy to nie tylko urządzeń oświetlenia, ogrzewania, klimatyzacji, transportu (wózki, taśmy), monitoringu, systemów kasowych itp., ale także otwierania i zamykania drzwi. Szeroki wywód potwierdzający taką interpretację przedstawił Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu do wyroku z dnia 8 grudnia 2017 r., sygn., I ACa 454/17, wydanego na kanwie bardzo podobnych okoliczności faktycznych, stwierdzając: „Bez użycia sił przyrody wielkopowierzchniowy obiekt handlowy nie osiągnąłby swojego celu gospodarczego. Istotnym elementem tego przedsiębiorstwa są drzwi automatyczne. Nie można rozpatrywać działania drzwi automatycznych w oderwaniu od modelu prowadzenia współczesnego przedsiębiorstwa handlowego o dużej skali. Skala wykorzystania różnorodnych sił przyrody dla wprawienia w ruch, a więc umożliwienia funkcjonowania przedsiębiorstwa, przesądza o zakwalifikowaniu obiektu w kategoriach art. 435 k.c. Do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka z art. 435 § 1 k.c. nie jest wymagana jakakolwiek nieprawidłowość działania podmiotu zobowiązanego, a wystarczającą przesłanką jego odpowiedzialności jest wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu. Przesłanka winy może być rozpatrywana tylko w kontekście zachowania poszkodowanego”. Sąd w niniejszej sprawie w całości ten pogląd podziela i za Sądem Apelacyjnym w Łodzi powtórzyć można (na wypadek braku dostępu stron do bazy orzecznictwa sądowego), że to właśnie korzystanie z automatycznych urządzeń powoduje, że możliwe jest prowadzenie działalności handlowej i usługowej na dużą skalę. Bez nich byłoby to niewykonalne. Nie można więc ograniczać pojęcia przedsiębiorstw w rozumieniu art. 435 § 1 k.c. tylko do tradycyjnych dziedzin przemysłu czy transportu. Szybka automatyzacja wielu dziedzin przyspiesza ich funkcjonowanie, sprowadzając tym samym tradycyjne ryzyko obrażeń spowodowanych przez maszyny, które wprawiane w ruch siłami przyrody stanowią znacznie większe zagrożenie niż nie wprawiane takimi siłami. Typowym przykładem takich urządzeń są właśnie drzwi automatyczne, bez których niemożliwa jest we współczesnym świecie szybkie i wygodne przemieszczanie się klientów obiektów handlowych. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 czerwca 2014 r. w sprawie IV CSK 588/13 stwierdził: "Odpowiedzialność przewidziana w art. 435 § 1 k.c. została oparta na surowych zasadach, gdyż poszkodowany zobowiązany jest udowodnić tylko to, że doznał szkody, pozostającej w związku z ruchem przedsiębiorstwa, a prowadzący przedsiębiorstwo może uwolnić się od odpowiedzialności jedynie przez wykazanie, że do powstania szkody doszło wskutek jednej z trzech wymienionych w przepisie okoliczności, w tym wyłącznie z winy poszkodowanego. W ustalonej judykaturze Sądu Najwyższego (poczynając od orzecznictwa na tle art. 152 § 1 k.z., do orzeczeń najnowszych) pojęcie "ruchu przedsiębiorstwa" traktuje się szeroko i odnosi się do funkcjonowania przedsiębiorstwa jako całości, obejmującego każdy przejaw jego działania; istnienie związku pomiędzy ruchem i szkodą przyjmuje się już wtedy, gdy szkoda nastąpiła w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa, choćby nie było bezpośredniej zależności pomiędzy użyciem sił przyrody i szkodą (por. orzeczenia z dnia 25 stycznia 1961 r., 4 Cr 360/60, OSPiKA 1962, Nr 6, poz. 337 i z dnia 11 grudnia 1963 r., II CR 116/63, OSPiKA 1965, Nr 5, poz. 94 oraz wyroki z dnia 5 stycznia 2001 r., V CKN 190/00, niepubl., z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 424/00, OSNP 2003, Nr 6, poz. 55, z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 360/07, niepubl. i z dnia 1 kwietnia 2011 r., II PK 233/10, niepubl.).". Podkreśla się, że ocena, czy przedsiębiorstwo należy do kategorii wskazanej w art. 435 k.c., musi być dokonywana z uwzględnieniem faktycznego znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz na podstawie ustalenia, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów bez użycia sił przyrody - tak Sąd Najwyższy w wyrok z dnia 23 maja 2012 r. w sprawie I PK 198/11. Pomocna jest w tym zakresie i nadal aktualna wykładnia dokonana przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 1977 r., w sprawie IV CR 216/77 według którego wprawdzie prowadzący na własny rachunek kino nie ponosi odpowiedzialności za wywołaną przez ruch tego przedsiębiorstwa szkodę na osobie lub mieniu na zasadzie ryzyka, jednakże w uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że przy rozważaniu zastosowania art. 435 § 1 k.c. trzeba mieć na uwadze trzy momenty: stopień zagrożenia ze strony urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki. Podstawową przyczynę wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch siłami przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż siły te mogą dochodzić do wielkich napięć i dlatego kontrola nad nimi nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Stopień komplikacji utrudnia też ocenę, czy zachodzi wina

po stronie obsługującego określoną maszynę. Pomocna jest także ocena, że art. 435 k.c. nie ma zastosowania gdy chodzi o urządzenie stosunkowo proste, użyta energia nie jest zbyt wielka, niebezpieczeństwo zaś dla otoczenia minimalne jak przy pracy kina, jeśli zważyć, że maszyna projekcyjna jest odizolowana od sali widowiskowej, a taśmę sporządza się z materiałów trudnopalnych. Istotniejsze jest stwierdzenie, że problem należy też oceniać w świetle nowoczesnego rozwoju techniki, mając na uwadze szerokie posługiwanie się społeczeństwa urządzeniami wprawianymi w ruch za pomocą elektryczności w życiu codziennym. Powołując się na ustaloną judykaturę, w uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że według art. 435 § 1 k.c. chodzi o to, by użyta jako źródło energii siła przyrody stanowiła siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości, by zatem jego istnienie i praca w danych warunkach czasu i miejsca uzależniona była od wykorzystywania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnąłby celu, do jakiego został utworzony. Przekładając te rozważanie na realia tej sprawy trzeba podkreślić, że bez użycia sił przyrody wielkopowierzchniowy obiekt handlowy nie osiągnąłby swojego celu gospodarczego. Istotnym elementem tego przedsiębiorstwa są drzwi automatyczne. Nie można rozpatrywać działania drzwi automatycznych w oderwaniu od modelu prowadzenia współczesnego przedsiębiorstwa handlowego o dużej skali. Skala wykorzystania różnorodnych sił przyrody dla wprawienia w ruch, a więc umożliwienia funkcjonowania przedsiębiorstwa przesądza o zakwalifikowaniu obiektu w kategoriach art. 435 k.c. Do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka nie jest wymagana jakakolwiek nieprawidłowość działania podmiotu zobowiązanego, a wystarczającą przesłanką jego odpowiedzialności jest wyrządzenie szkody przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu.

W przypadku winy poszkodowanego podmiot zobowiązany jest wolny od odpowiedzialności tylko wtedy, gdy wina jest wyłączną przyczyną szkody. Tego rodzaju okoliczności pozwana nie wykazała. Z opinii Politechniki (...) w G. wynika, że uderzenie drzwiami stwarza realne zagrożenie upadkiem dla zdrowej i w pełni sprawnej osoby. W sprawie nie zostały udowodnione jakiegokolwiek nieprawidłowe zachowania powódki. Urządzenia automatyczne sterujące ruchem w obiektach powszechnie dostępnych dla nieograniczonej liczby osób muszą uwzględniać różnice populacyjne, sprawnościowe i zdrowotne. Nie można czynić zarzutu powódce, że poruszała się powoli, zatrzymała się czy też podchodziła skrajem światła drzwi. Paradoksalnie to właśnie takie stanowisko, że klient winien zachować należyta ostrożność podchodząc do drzwi automatycznych, potwierdza konieczność zastosowania reżimu odpowiedzialności opartego na zasadzie ryzyka. Nie są to jednak zachowania nieprawidłowe, ale jak najbardziej naturalne. To przedsiębiorca ma zapewnić bezpieczne przejście przez drzwi, które uruchamiane są za pomocą sił przyrody i zwiększają ryzyko urazu. Jeżeli pozwana chciała ograniczyć strefy lub zasady przekraczania drzwi, to najpierw winna wprowadzić odpowiednie procedury np. barierki uniemożliwiające wejście w określone pole i stwarzające ścieżki dojścia czy stosowne ostrzeżenia. W świetle powyższego brak jest podstaw do ustalenia nie tylko wyłącznej winy powódki, ale także do jakiegokolwiek formy jej przyznania do wypadku.

**Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w nawiązaniu do art. 444 § 1 k.c. sąd może przyznać poszkodowanemu, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przez krzywdę w rozumieniu w/w przepisów rozumie się cierpienie fizyczne, a więc ból i inne dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, jak również dalsze następstwa w postaci trwałego uszczerbku na zdrowiu, odczuwanego dyskomfortu w wyglądzie, mobilności, poczuciu osamotnienia, nieprzydatności społecznej. Zadośćuczynienie, którego celem jest złagodzenie cierpienia, powinno mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te już doznane jak i te, które przy uwzględnieniu aktualnego stanu zdrowia poszkodowanego w sposób przewidywalny mogą wystąpić w przyszłości. W aktualnych poglądach doktryny dominuje zapatrywanie, według którego spośród funkcji spełnianych przez zadośćuczynienie na czoło wysuwa się funkcja kompensacyjna. Jak zauważa A. Szpunar, przyznana z tego tytułu suma pieniężna „powinna wynagrodzić doznane przez poszkodowanego cierpienia fizyczne i psychiczne oraz utratę radości życia. Ma mu wreszcie ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć (...). Dzięki temu zostaje przywrócona – przynajmniej częściowo – równowaga, która została zachwiana wskutek popełnienia przez sprawcę czynu niedozwolonego” (zob. A. Szpunar, Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową, s. 78). Rozstrzygając kwestię wysokości zadośćuczynienia sąd musiał**

**rozważyć jaka wysokość zadośćuczynienia będzie odpowiednia dla powódki i pozwoli na zrekomensowanie doznanej krzywdy, której nie sposób przecież wyliczyć w sposób ścisły. Wynika to bowiem z charakteru krzywdy - z braku możliwości przedstawienia wartości niemajątkowej w kategoriach finansowych i ekonomicznych, doznanego cierpienia fizycznego i psychicznego nie można bowiem wycenić, a przyznawana suma pieniężna nie odzwierciedla w sposób definiowalny rozmiaru negatywnych odczuć poszkodowanego. Rozmiar doznanej krzywdy zależy od wielu czynników, np. wieku, nieodwracalności skutków naruszenia, osobistej sytuacji poszkodowanego, w tym również przyszłych perspektyw życiowych. Należy pamiętać, iż wysokość zasądzonej sumy powinna być tak ukształtowana, aby stanowiła odzwierciedlenie doznanego uszczerbku i była zauważalna i przynosiła poszkodowanemu satysfakcję, kompensacja bowiem dokonuje się głównie w sferze psychicznej poszkodowanego. Przywrócona zostaje wtedy pewna równowaga emocjonalna, naruszona przez doznane cierpienie psychiczne /za dr Justyną Matys, Glosa do wyroku SN z dnia 10.03.2006r., IV CSK 80/05, Monitor Prawniczy 2/2008/. Ustalając kryteria mające wpływ na wysokość zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową wynikającą z naruszenia zdrowia doktryna i orzecznictwo wskazują, że należy także uwzględniać ciężkie następstwa, czas trwania cierpień, ich intensywność, długotrwałość, rodzaj odniesionych obrażeń, wpływ na dalsze życie poszkodowanego, trwałe zmiany w psychice, trwałe kalectwo, poczucie bezradności, brak możliwości korzystania z określonych rozrywek, wykonywania określonej pracy, konsekwencji w życiu społecznym i osobistym /por. między innymi wyrok SN z dnia 29 września 2004 r., II CK 531/03, LEX nr 137577; wyrok SA w Białymstoku z dnia 1 lutego 2005 r., III APa 9/04, OSA 2005, z. 2, poz. 40/. Niewątpliwie do czynników zwiększających poczucie krzywdy należy zaliczyć również poczucie nieprzydatności w życiu rodzinnym i społecznym, konieczność pomocy ze strony najbliższych w czynnościach życiowych, rezygnację z wykonywania ulubionych zajęć.**

Uwzględniając takie okoliczności jak zakres i nasilenie fizycznych cierpień, czasową zależność od opieki i pomocy innych osób, długotrwałość niezdolności do pracy, zakres i trwałość doznanego uszczerbku na zdrowiu oraz wszelkie inne ograniczenia sąd uznał, iż doznana przez powódkę krzywda jest znacząca. Wypadek spowodował zakłócenie funkcjonowania powódki we wszystkich sferach życia: fizycznej, psychicznej, zawodowej, towarzyskiej. Powódka doznała istotnych cierpień fizycznych. Przeszła skomplikowaną i powikłaną operację, po której doznała trwałego i nieodwracalnego uszczerbku na zdrowiu i wymaga stałej kontroli lekarskiej. Znalazła się w stanie realnego zagrożenia życia. Przez pierwszy okres leczenia szpitalnego była całkowicie unieruchomiona i zależna od pomocy osób trzecich, także przy czynnościach fizjologicznych, co było dolegliwością samą w sobie. Cierpiała na istotne dolegliwości bólowe. Trwale usunięto jej jeden z ważnych organów - śledzionę. Powódka na pół roku została wyłączona z aktywności zawodowej, a przez znaczny okres leczenia i rehabilitacji podlegała ograniczeniom we wszystkich formach aktywności, w tym także w możliwości samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Zakres doznanego trwałego uszczerbku na zdrowiu powoła biegli chirurg i neurolog, badający powódkę na potrzeby zleconej przez sąd opinii, określili łącznie na 25 %. Powoływane przez biegłych Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej oczywiście nie może mieć zastosowania do zdefiniowania uszczerbku na zdrowiu w niniejszej sprawie, ale odniesienie się do niego służy uzmysłowieniu zakresu rozstroju zdrowia powódki. Jej uszczerbek w tym zakresie ma charakter utrwalony i powódka nigdy nie odzyska pełnej sprawności organizmu. Powódka odczuwa to szczególnie boleśnie z uwagi na towarzyszącą jej chorobę podstawową – stwardnienie rozsiane. Wypadek utrudnił jej skupienie się na walce z postępowaniem tej nieuleczalnej choroby, a nadto wzmógł obawę o życie i zdrowie z innych, dodatkowych przyczyn. Było to dla powódki szczególnie obciążające, zwłaszcza w sferze psychicznej. Wzmogło to jej obawy o zdrowie i dalsze życie, ograniczyło jej aktywność i pogorszyło samopoczucie. To zwiększało poczucie krzywdy i narażało powódkę na dodatkowe cierpienia. Reasumując, sąd ustalając wysokość zadośćuczynienia wziął pod uwagę takie kryteria jak rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych związanych z samym wypadkiem, dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu, trudne i długotrwałe leczenie, z jakim związany był stres dodatkowo wzmocniony nieodwracalnymi skutkami, występujące następstwa w życiu osobistym i zawodowym, a także wiek poszkodowanej i jej sytuację materialną. Decyzję o wysokości tego rodzaju świadczenia ustawodawca pozostawił do sędziowskiego uznania. Należy przy tym podkreślić, że nie ma żadnych podstaw do tego, aby procentowo określać uszczerbek, jakiego doznała

powódka na zdrowiu, albowiem takie mierniki nie istnieją. Jedynie posiłkowo, w celu pewnego zobrazowania sytuacji, można wykorzystać informację, że urazy powódki skutkowałyby 25% trwałego uszczerbku, gdyby zdarzenie oceniał pod kątem przepisów o wypadkach przy pracy. Przepisy te nie mają jednak zastosowania do oceny odpowiedzialności cywilnej pozwanej Spółki. Nie ma więc żadnych przesłanek ku temu, aby wiązać sumę należnego zadośćuczynienia z tak określoną procentową wartością uszczerbku, ani stosować tu jakiegokolwiek przeliczniki. Bez wyrażania tego rodzaju wartości oczywistym jest, że uszczerbek powódki na zdrowiu jest znaczny i nieodwracalny. Nie można też porównywać sytuacji powódki do innych osób, którym sąd przyznawał zadośćuczynienie za utratę zdrowia, albowiem świadczenie tego rodzaju ma wymiar bardzo indywidualny, zależny od bardzo wielu subiektywnych czynników /wiek, stan zdrowia, tryb życia, charakter następstw, stan majątkowy itd./. W ocenie sądu zadośćuczynienie na poziomie 70 000 zł może być uznane za sumę adekwatną, określoną na rozsądnym pułapie i dlatego powództwo do tej właśnie kwoty zasługiwało na uwzględnienie. Odnosząc tą kwotę do obiektywnych mierników należy zauważyć, że wysokość tak ustalonego zadośćuczynienia odpowiada mniej więcej sumie dwuletnich, obecnych dochodów powódki netto. Zadośćuczynienie na tym poziomie spełnia więc funkcję kompensacyjną, jest relatywnie wysokie, ale jednocześnie mając na uwadze rodzaj i zakres utraconego dobra trudno doszukiwać się w jego wysokości przesłanek wzbogacenia. Należy też mieć na uwadze wiek powódki, jej tryb życia i ograniczone możliwości spożytkowania tego świadczenia na realizację swoich potrzeb i pasji, które z uwagi na chorobę dominującą uległy istotnemu ograniczeniu, a także fakt uzyskania odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. Zatem świadczenie żądane ponad tą kwotę należało już uznać za wygórowane i nie znajdujące uzasadnienia w ramach rozmiaru naruszonych dóbr, wykraczające poza funkcję kompensacyjną. Należy bowiem zauważyć, że powódka uzasadniając w pozwie żądanie wskazywała na okoliczności, które nie znalazły potwierdzenia w dowodach, a także na skutki wypadku, których szczęśliwie dla niej udało się uniknąć. Powódka w toku zeznań wskazywała na złamania, które w istocie nie miały miejsca. Nie została też ograniczona w możliwościach zarobkowych, albowiem po zakończeniu leczenia wróciła do świadczenia tej samej pracy, co przed wypadkiem. Od tego momentu powódka nie miała już potrzeby korzystania ze specjalistycznego leczenia w zakresie związanym z doznanymi urazami. Jej rany pooperacyjne wygoiły się i mimo trwałego upośledzenia (resekcja śledziony) nie odczuwa ona żadnych zaburzeń funkcji układu pokarmowego. Żadnych nieprawidłowości nie wykazują też wyniki częstych badań krwi, które powódka wykonuje w ramach programu leczenia stwardnienia rozsianego. Podkreślić należy, że wypadek powódki nie miał żadnego wpływu na postęp tej choroby. Powódka mogła też liczyć na wsparcie i konieczną pomoc ze strony męża, z którym funkcjonuje w ramach wspólnego gospodarstwa domowego. Zatem przyznanie wyższego zadośćuczynienia jest w ocenie sądu nieuzasadnione, wykraczałoby bowiem poza funkcję kompensacyjną i abstrahowało do stosunków majątkowych panujących w społeczeństwie.

O ustawowych odsetkach za opóźnienie od żądanego przez powoda zadośćuczynienia Sąd orzekł w oparciu o art. 481 § 1 k.c., albowiem pozwana Spółka od chwili zgłoszenia roszczenia miała odpowiedni czas na dobrowolne zlikwidowanie szkody w całości i to ją obciążają błędne decyzje w zakresie bezzasadnej odmowy jego uwzględnienia w odpowiednim zakresie. Po zgłoszeniu i rejestracji szkody ubezpieczyciel pozwanej przeprowadził postępowanie wyjaśniające mając możliwość uzyskania pełnej wiedzy na temat krzywdy powódki. Swoją decyzję przedstawił w piśmie z dnia 13 stycznia 2016 r. Zatem żądanie odsetek od chwili późniejszej, tj. od dnia 20 stycznia 2016 r., jest w pełni usprawiedliwione. Poszkodowana nie może bowiem ponosić konsekwencji błędnych decyzji pozwanej ani jej ubezpieczyciela w zakresie oceny zasadności należnego zadośćuczynienia. W judykaturze utrwalił się pogląd dotyczący wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie, uzasadniający zastosowane w niniejszej sprawie rozstrzygnięcie /np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2010, sygn. akt III CSK 308/09, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2011 r. V CSK 38/11, czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 grudnia 2014 r. sygn. V ACa 457/14/.

Powódka domagała się także ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za mogące się ewentualnie ujawnić w przyszłości pogorszenie stanu zdrowia i wynikającą z tego szkodę, pozostającą w związku z wypadkiem jakemu uległa. Jest to roszczenie w pełni usprawiedliwione na podstawie art. 189 k.p.c. Z opinii biegłych wynika, że choć powódka została na trwale okaleczona to na chwilę obecną brak u niej negatywnych skutków usunięcia śledziony i szycia jelita, a prognozy na przyszłość rokują pozytywnie. Notoryjnym jednak jest, że skutki tak masywnych urazów wewnętrznych, jakim uległa powódka i wynikająca z tego konieczność trwałego usunięcia jednego z organów mogą skutkować w przyszłości wystąpieniem nowych, nieznanych obecnie i niemożliwych do przewidzenia skutków,

które mogą ujawnić się nawet w odległej perspektywie czasowej. Powódka nadal wymaga przestrzegania reguł i poddawania się cyklicznej kontroli. Powódka jest też obciążona poważną chorobą dominującą. Wynika z tego szerokie spektrum potencjalnych zagrożeń, które może stanowić dla powódki podstawę konstruowania w przyszłości dalszych roszczeń majątkowych lub niemajątkowych. Uznając interes prawny powódki w żądaniu ustalenia sąd podziela w pełni stanowisko wyrażone w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2009 r. III CZP 2/09. Pod rządami art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie szkody na osobie zawsze powstają jednocześnie ze zdarzeniem, które wywołało uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia; następstwa takiego zdarzenia są często wielorakie, a sama szkoda ma charakter dynamiczny. W jakiś czas po zdarzeniu, często wiele lat, a nawet dziesięcioleci ujawniają się kolejne następstwa zdarzenia, których - zależnych od indywidualnych właściwości organizmu, przebiegu leczenia czy rehabilitacji oraz wielu innych czynników, także rozwoju nauk medycznych i biologicznych - nie można przewidzieć. Poszkodowany nie może zatem, występując z powództwem o świadczenie, określić wszystkich skutków danego zdarzenia, które jeszcze się nie ujawniły, ale których wystąpienie jest prawdopodobne. Wprowadzony do kodeksu cywilnego art. 442<sup>1</sup> zawiera w § 3 nową treść normatywną; w razie wyrządzenia szkody na osobie termin przedawnienia nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W odniesieniu do szkód na osobie wyeliminowane zatem zostało działanie zasady, że przedawnienie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym nie może nastąpić później niż po upływie dziesięciu lat od dnia wyrządzenia szkody (por. art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c.). W takim stanie prawnym można zasadnie twierdzić, że wyeliminowane zostało niebezpieczeństwo upływu terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie wcześniej niż szkoda ta się ujawniła, a zatem utracił znaczenie argument odwołujący się do złagodzenia skutków upływu terminu przedawnienia. Odmiennie należy jednak ocenić zasadność drugiego argumentu, a nawet można stwierdzić, że uległ on wzmocnieniu. Wprowadzenie uregulowania, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody na osobie rozpoczyna się z chwilą dowiedzenia się przez poszkodowanego o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia (bo tak należy odczytać art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c.) oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może ujawnić się szkoda na osobie, prowadząc do powstania (zaktualizowania się) odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia. Drugi, czy kolejny proces odszkodowawczy może więc toczyć się nawet po upływie wielu od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę. Trudności dowodowe z biegiem lat narastają, a przesądzenie w sentencji wyroku zasądzającego świadczenie odszkodowawcze o odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym taka odpowiedzialność już ciąży. Z tych względów należy przyjąć, że uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1970 r., III CZP 34/69, mająca moc zasady prawnej, zachowała aktualność.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania pomiędzy stronami znajduje uzasadnienie w treści art. 100 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i 99 k.p.c., odwołujących się do zasad kosztów celowych i odpowiedzialności za wynik postępowania. Powyższe przepisy, przy uwzględnieniu wyników postępowania i odniesieniu ich do poniesionych przez strony kosztów pozwalały na orzeczenie o wzajemnym zniesieniu kosztów procesu. Poniesione przez powódkę koszty łącznie składały się na sumę 15 096,31 zł (opłata od pozwu w części 2 800 zł, zaliczki na opinię biegłych – 500 zł, 400 zł i 579,31 zł oraz wygrozdzenie pełnomocnika w stawce minimalnej 10 800 zł – wartość przedmiotu sporu z uwagi na kumulację roszczeń o zapłatę i o ustalenie przekraczała 200 000 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa – 17 zł). Koszty pozwanej sprowadzały się wyłącznie do wynagrodzenia pełnomocnika w stawce minimalnej i opłaty skarbowej w łącznej wysokości 10 817 zł. W zakresie obejmującym żądanie zapłaty powódka wygrała proces w części 35%, natomiast w całości uwzględnione zostało jej roszczenie o ustalenie. Po zliczeniu wartości łącznej przedmiotu sporu powódkę należy uznać za wygrywającą proces w zakresie nieco ponad 40%. Przy uwzględnieniu tej proporcji koszty należne każdej stronie są praktycznie tożsame, co uzasadnia ich wzajemne zniesienie. Antycypując ewentualne zastrzeżenia powódki należy wyjaśnić, że charakter sporu nie uzasadniał obciążenia pozwanej kosztami procesu w całości. W wyroku z dnia 17 kwietnia 2015 r. sygn. I ACa 1114/14 Sąd Apelacyjny w Katowicach stwierdził: „W sprawach o zadośćuczynienie przyznawanie kosztów postępowania stronie, której żądanie zostało uznane tylko w

części, kłóciłoby się z zasadą dyspozytywności, która z jednej strony wskazuje, że zakres żądania kształtuje sama strona powodowa, ale z drugiej czyni ją również odpowiedzialną za zgłoszone roszczenie. Rzeczą strony dochodzącej zadośćuczynienia, w szczególności reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika, jest wstępna ocena żądania co do jego zasadności i wysokości. To strona powodowa winna ponosić ryzyko, że jeżeli wytoczy powództwo o świadczenie nadmiernie wygórowane, będzie musiała w tym zakresie ponieść konsekwencje w zakresie kosztów procesu”. Sąd Apelacyjny w Katowicach stwierdził również w wyroku z dnia 3 grudnia 2014 r. sygn. I ACa 704/14, iż „Odwołanie się w art. 100 k.p.c. do "oceny sądu", w sposób wyraźny wskazuje na zastosowanie tego przepisu przede wszystkim w sytuacjach, w których o wysokości żądania pozwu sąd orzeka na podstawie art. 322 k.p.c., tj. na podstawie "własnej oceny", gdy ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione. Przepis ten, wobec nie zamieszczenia w nim wzmianki o zadośćuczynieniu, nie ma zastosowania do zasądzenia zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę na podstawie art. 445 § 1 k.c.”.

O należnych Skarbowi Państwa od pozwanej Spółki kosztach, wynikających z obowiązku pokrycia odpowiedniej części opłaty, od uiszczenia której powódka w istotnej części była zwolniona oraz wydatków skredytowanych przez Skarb Państwa w związku z wynagrodzeniem instytutu - nie pokrytym uiszczoną przez powódkę zaliczką sąd - wedle art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych ( t.jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 300 z późn. zm.) - winien rozstrzygnąć, stosując odpowiednio zasady wynikające z przytoczonych wyżej przepisów regulujących materię kosztów procesu. Z tych względów pozwana Spółka powinna zostać obciążona obowiązkiem pokrycia tych kosztów, wynoszących łącznie 12 263,06 zł, w taki samym stosunku w jakim uznana została za przegrywającą spór. Zatem na pozwaną przypadał obowiązek pokrycia kwoty 4 906 zł. Pozostała część powinna obciążyć zasądzoną na rzecz powódki należność, jednakże – w oparciu o art. 113 ust. 4 powołanej ustawy - sąd postanowił o nieobciążaniu jej tymi kosztami, albowiem co do zasady jej roszczenie było słuszne, motywowane uzasadnionym poczuciem krzywdy, której pozwana nie zadośćuczyniła w żadnym stopniu, a wysokość zasądzonej kwoty ostatecznie zależała od decyzji sądu i ściąganie należnej sumy prowadziłoby do niepotrzebnego wzmaganie u powódki poczucia krzywdy oraz pozbawienia zasądzonego świadczenia należnego mu waloru.